NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, piątek 29 kwietnia 1921. Nr. 109.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. **Redaktor** naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Przesilenie - bez końca

Kraków, 28 kwietnia.

(Th.) U nas przesilenia gabinetowe są stanem normalnym, przerywanym tylko — chwilowem istnieniem gabinetu. Paradoksalnie, ale prawdziwie. Zaledwie jakiś gabinet obejmuje urzędowanie, już on sam, albo inni zaczynają myśleć o ustąpieniu. Tak się rzecz miała z wszystkimi dotychczasowymi gabinetami, a już gabinet Witosa — zresztą z konieczności długotrwały — doprowadził stały stan napięcia przesileniowego wprost do perfekcyi.

Publiczność stoi ciągle przed łamigłówką: pójdzie, czy nie pójdzie? Kiedy pójdzie? Dlaczego pójdzie? Ostatecznie pójdzie, czy też tylko pozornie? Cały, długi szereg pytań zadaje się bezustannie biednej ludności, która tylko tyle okazuje rozumu, że tego całego splotu zagadnień nie bierze zbyt tragicznie i mało się niem zajmuje.

Oto znowu jeden z „lejborganów“ premiera domaga się jego ustąpienia, a argumentuje w sposób wprost rozbrajający swoją polityczną naiwnością. P. Witos miał, tak twierdzą co jakiś czas, prawieże peryodycznie jego organy, objąć rządy tylko do przeprowadzenia pewnych ważnych czynów państwowych: zwycięskiego ukończenia wojny i zawarcia pokoju ze sowiecką Rosyą. Te czyny są spełnione — on może, względnie powinien zatem ustąpić. W trakcie tej argumentacyi, na którą od biedy możnaby się zgodzić, nagle wyskakuje jakiś drobny szkopuł: a co z Górnym Śląskiem? Przecież i tę sprawę trzeba jakoś doprowadzić do szczęśliwego końca, a nie można jej na terenie międzynarodowym gmatwać wewnętrznemi przesileniami. Wniosek z tego zatem prosty: Trzeba i tę sprawę, której termin nie jest ustalony, a zależny jest od woli innych, przeczekać. Poco-że było, zapyta obywatel prosty i zupełnie nieglupi, wywoływać wrażenie, że p. Witosowi tak spiesznie do opuszczenia pałacu Namiestnikowskiego, w którym mu się tak wygodnie siedzi? A przypuśćmy, że sprawa górnośląska będzie niebawem szczęśliwie zlikwidowaną, czy nie nasunie się jakaś inna sprawa z polityki zewnętrznej, której nie wolno będzie — gmatwać? Wszak na porządku dziennym stale się jeszcze znajdują sprawy Wilna i wschodniej Małopolski!

Ale oczywiście nam nie o to się rozchodzi, ażeby przekonać p. Witosa, że i jak bardzo on nadal — i to bezterminowo! — jest mężem opatrznościowym dla wskrzeszonego i budującego się państwa polskiego. Do tej funkcyi dziennikarskiej ma p. Witos cały legion swoich zaprzysiężonych, urzędowych i półurzędowych adoratorów, do których my się zupełnie nie zaliczamy. A do chlubnej funkcyi sławienia p. Witosa nie nadajemy się już choćby dlatego, że wcale nie jesteśmy przeświadczeni o jego zdolnościach do rządzenia.

Idzie nam właściwie w pierwszym rzędzie o to, ażeby wskazać, jak — mówmy bardzo oględnie: — dziwnie u nas pojmują istotę rządzenia wielkiem państwem.

Pytamy się poprostu: czy prócz spraw zewnętrznych już w tem państwie jest wszystko należycie uporządkowane? Niejednokrotnie sam p. Witos dotknął palcem najboleśniejszej rany naszego ustroju państwowego — administracyi. Co p. Witos uczynił dotychczas, ażeby ją uzdrowić? Czy zmniejszył on wydatnie olbrzymią moc niepotrzebnych, ale już zupełnie zbytecznych urzędników, którzy tylko nieznośnym ciężarem i zawalidrogą są rozwoju państwa? Tu i ówdzie zwinęło się jakąś placówkę zbędną, a potworzyło się całą masę innych, tak samo zbytecznych i w swojej zbyteczności wręcz szkodliwych. Dziś np. idzie po gazetach drobna wiadomość, która jest dla naszych stosunków w najwyższym stopniu charakterystyczną. Urzędnicy państwowi zamierzają ponoś wystąpić przy najbliższych wyborach jako samodzielna grupa wyborców, a gazety obliczają, że mogliby w samej Warszawie wybrać aż trzech posłów. Mówi się o

.Nowe propozycye niemieckie.

Dosłowny tekst noty do rządu Stanów Zjednoczonych.

Berlin. PAT. Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 24 kwietnia wręczył rząd niemiecki przedstawicielowi amerykańskiemu w Berlinie następującą notę:

Rząd Stanów Zjednoczonych notą swą z dnia 22 kwietnia dał w sposób podziękowania godny po raz wtóry możność rozwiązania w drodze rokowań kwestyę odszkodowania, zanim stałaby się nie do rozwiązania skutkiem zarządzeń przymusowych. Rząd niemiecki w całej pełni ocenia znaczenie tego kroku rządu amerykańskiego, to też starał się w wyszczególnionych poniżej propozycyach zaofiarować maximum tego, co może zaofiarować gospodarka niemiecka, nawet przy najpomyślniejszych dla siebie warunkach. Propozycye te brzmią:

1) Niemcy oświadczają gotowość uznania w celu odszkodowania ogólnego zobowiązania 50 miliardów marek w złocie wartości obecnej. Niemcy są jednak gotowe wartość tej sumy zapłacić w ratach rocznych, które byłyby przystosowane do ich sprawności, w ogólnej sumie 200 miliardów marek w złocie.

Swoje zobowiązania płatnicze chcą Niemcy w następujący sposób uruchomić:

2) Niemcy wyłożą natychmiast do podpisu międzynarodową pożyczkę, której wysokość, stopa procentowa oraz kwoty amortyzacyjne, ustalonoby w drodze porozumienia. Będą one brały udział w tej pożyczce i udzielą jej daleko idących udogodnień: dadzą jej takie podstawy, aby można oczekiwać możliwie wielkiego efektu. Rezultat tej pożyczki będzie oddany aliantom do dyspozycyi.

3) Kwotę resztującą ze sumy, którą mają zapłacić, a która nie będzie pokryta przez międzynarodową pożyczkę, oprocentują Niemcy w miarę swojej sprawności gospodarczej i zamortyzują W danej chwili uważają Niemcy, że tylko oprocentowanie po cztery od sta jest możliwe.

4) Niemcy są gotowe dopuścić interesowane mocarstwa do udziału w sanacyi ich gospodarczej i finansowej sytuacyi. Dla osiągnięcia tego celu powinna też amortyzacya resztującej kwoty być ukształtowana zmiennie. W razie poprawy zwiększałaby się ona, zaś zniżała w razie pogorszenia.

5) Chcąc mieć możność szybkiego zapłacenia kwoty resztującej, pragną Niemcy wszystkiemi swemi siłami uczestniczyć w odbudowie zniszczonych obszarów. Niemcy uważają odbudowę tę za najbardziej pilne zadanie reparacyi, ponieważ w ten sposób złagodzoną będzie bezpośrednia niedola spowodowana przez wojnę, oraz nienawiść między narodami. Niemcy oświadczają gotowość odbudowy poszczególnych miast, miasteczek i wsi, względnie w inny wskazany przez aliantów sposób oddać na cele odbudowy swą pracę, materyały i swe środki pomocnicze. Koszta tych świadczeń poniosłyby one same.

6) W tym samym celu Niemcy są gotowe objąć oprócz odbudowy jeszcze dodatkowe świadczenia na rzecz państw poszkodowanych, przyczem postępowanie zastosowanoby szybkie, kupieckie.

7) Aby dać dowód swej dobrej woli, są Niemcy gotowe zaofiarować komisyi reparacyjnej w terminie najrychlejszym sumę miliarda marek w złocie w sposób następujący:

A) 150 milionów marek w złocie w formie złota, srebra i dewiz,

B) 850 milionów marek w złocie w wekslach skarbu państwowego, które będą wykupione najdalej w przeciągu trzech miesięcy w dewizach i zagranicznych papierach wartościowych.

8) O ile życzyłyby sobie tego Stany Zjednoczone oraz alianci, Niemcy gotowe są w miarę swej sprawności objąć zobowiązania aliantów, wynikające z ich stosunku dłużnego do Ameryki.

9) Niemcy proponują, aby obradowano przy udziale rzeczoznawców co do sposobu, w jaki niemieckie świadczenia mają być zaliczane na poczet ogólnej sumy długu niemieckiego, a w szczególności nad ustaleniem cen i wartości.

10) Niemcy byłyby gotowe dla wszelkiego rodzaju kredytów udzielić wierzycielom w sposób, który bliżej mianoby określić — całkowitej potrzebnej gwarancyi na własności publicznej i dochodach publicznych.

11) Z przyjęciem tych propozycyi gasną wszelkie inne zobowiązania niemieckie, poczynione w celu odszkodowania, a więc będzie także zwolniona niemiecka własność prywatna zagranicą.

12) Niemcy uważają, że ich propozycye będą jedynie wtedy do przeprowadzenia, jeżeli system sankcyi rychło ustanie, jeżeli obecna podstawa produkcyi niemieckiej nie będzie jeszcze bardziej zacieśniona, gospodarka niemiecka będzie dopuszczona do swobodnego ruchu światowego i zwolniona od nieproduktywnych wydatków.

Niniejsze propozycye niemieckie mają na celu dowieść światu woli Niemiec naprawienia szkód wojennych aż do granicy ich sprawności. Zarówno zaofiarowana suma, jak i sposoby jej zapłacenia przystosowane są również do ich sprawności. O ileby co do oceny wynikły różnice zdań, proponuje rząd niemiecki, aby została ona zbadaną przez komisye uznanych rzeczoznawców, na którą zgodziłyby się wszystkie interesowane państwa. Rząd niemiecki oświadcza z góry, że będzie uważał ich opinie za wiążącą. Jeżeliby inna forma propozycyi zdaniem Stanów Zjednoczonych ułatwiała dalsze traktowanie sprawy, na taki wypadek rząd niemiecki prosi, aby zwrócono mu uwagę na te punkty, co do których rząd amerykański uważa zmiany za pożądane. Rząd niemiecki gotów jest również wysłuchać chętnie innych propozycyi rządu amerykańskiego.

Rząd niemiecki jest zbyt głęboko przekonany o tem, że pokój i dobrobyt świata zależą od rychłego sprawiedliwego i słusznego rozwiązania kwestyi odszkodowania, aby nie miał uczynić wszystkiego co leży w jego mocy, aby dać możność Stanom Zjednoczonym zwrócenia uwagi rządów koalicyi na te sprawy.

(Depesze o stanowisku Ameryki i koalicyi wobec powyższej noty zob. na str. 7).

liczbie 25 tysięcy wyborców, na którą przypadnie jeden poseł. Toby tedy znaczyło, że więcej jak jedna trzecia mieszkańców stolicy należy do stanu urzędniczego państwowego i pobiera pensyę od rządu. A ponieważ Żydów jest wśród urzędników państwowych znikoma garstka, toby wypadało przyjąć, że więcej jak połowa polskiej ludności stolicy składa się z urzędników. Toby znowu znaczyło, że każdy obywatel utrzymuje jednego urzędnika. A to jest horendalne.

Tyle o ilości urzędników. O ich jakości wolimy wcale nie mówić.

Co p. Witos uczynił, ażeby te stosunki do jakiegoś możliwego, do jakiegoś europejskiego ładu doprowadzić? Przecież on to nieraz z trybuny sejmowej przyrzekał.

A innych spraw wewnętrznych, których rozwiązania wprawdzie p. Witos nie przyrzekł z trybuny sejmowej, ale których rozwiązania się faktycznie podjął, jest jeszcze dużo.

Interesuje nas w pierwszym rzędzie sprawa żydowska.

P. Witos ogłosił urbi et orbi — szczególnie za granicą — że jego rząd będzie dążył do ugodowego uregulowania stosunków żydowskich w Polsce. Odbyło się kilka konferencyj, ale poza mniej czy więcej interesujące gadanie się nie wyszło. Sprawa utknęła nagle, kiedy, na dany znak z jakiejś centrali, cała prasa endecka uderzyła w alarm, a ks. Lutosławski wygłosił i ogłosił swoje znane brednie antysemickie, które wprost niepokojąco i złowrogo świadczą o jego chwilowym stanie umysłowym. Uląkł się widocznie hardy i twardy chłopski premier i nie posuwa się naprzód. Na bankietach w Nowym Jorku rozpływa się p. Paderewski w górnych tonach o tolerancyi, sprawiedliwości i miłości, która niebawem zapanuje w Polsce, a za jego ciężko zebrane pieniądze wylewają w jego własnym „lejbrorganie“ rasowo niezupełnie czyści endecy dzień w dzień całe kubły nienawiści. A p. Witos widocznie z tymi kubłami się więcej liczy, aniżeli z górnymi tonami, śpiewanymi w Ameryce.

Cóż zrobił p. Witos w sprawie żydowskiej? Zgoła nic. Rząd jego wydał rozporządzenie, znoszące kilka drobnych ograniczeń z czasów carskich, ale do usunięcia wszystkich, szczególnie istotniejszych, już nie znalazł odwagi.

Natomiast stworzył rząd p. Witosa w artykule VI. w traktacie ryskim tamę dla wielu obywateli żydowskich, niedopuszczającą ich do pełnego obywatelstwa polskiego, narażając się przytem na jaskrawe naruszenie traktatu wersalskiego.

I jeszcze jedno dzieło znajduje się w robocie — ordynacya wyborcza.

Rząd p. Witosa chce niewątpliwie dojść do takiej sztucznej konstrukcyi ordynacyi wyborczej, którаby Żydom odebrała niemal wszelkie przedstawicielstwo w sejmie. Nie wiemy jeszcze teraz, jak Żydzi na tego rodzaju zamach zareagują. Jest bardzo prawdopodobnem, że Żydzi będą woleli nie mieć w przyszłym sejmie zgoła żadnego zastępstwa, aniżeliby mieli pogodzić się z obcinaniem należnych im praw. Sądzimy, że to by było arcywzniosłem, gdyby tak Żydzi zupełnie nie szli do urny wyborczej.

Niewątpliwie — p. Witos by miał jeszcze dużo do robienia i naprawienia, gdyby miał po temu siły i — ochotę.

Tej ostatniej jednak mu brak najwidoczniej. Bo on już żyje w pełnem zdenerwowaniu przedwyborczem. Znajdując się ciągle w podróży, chociaż rządzenie dotychczas należało do zajęć o przeważnie siedzącym trybie życia — czuje, zdaje się, że mu Stapińszczyzna i Wyzwolenie podrywają popularność. Stojąc na czele włościaństwa nasyconego i wzbogaconego niezmiernie, czuje, że włościaństwo biedne i głodne od niego się odwraca. Dlatego chciałby odzyskać zupełną swobodę nieograniczonej agitacyi. I ten cel stawia wyżej, aniżeli skonsolidowanie wewnętrznych stosunków w państwie, do którego się zobowiązał. Stąd pochodzą te ciągłe dreszcze przesileniowe. Stąd ta dziwna chęć ucieczki od odpowiedzialności rządowej i od istotnych czynów rządowych, które naturalnie nie zawsze mogą być obliczone na chwilową popularność.

Tymczasem może się okazać, że to całe jeszcze jest przedwczesnem. Sejm ma jeszcze dużo do roboty i robi bardzo mało. Wprawdzie się przelicytowują stronnictwa w zapewnieniach, że im strasznie spieszno do nowych wyborów, ale żadne z nich nie robi, ażeby nowe wybory rzeczywiście przyspieszyć. Rzecz jasna, że sztuczne przedłużanie samozwańczej suwerenności nie świadczy o politycznej przyzwoitości i należy rzeczywiście dążyć do ukrócenia suwerennego żywota. Ale należy coś pozytywnego czynić, a nietylko mówić. Istnieje projekt przedłużenia istnienia obecnego sejmu aż poza wybory następnego, a ks. Lutosławski, człowiek bardzo pomysłowy, projektował na jednem z ostatnich posiedzeń konwentu seniorów nawet posiedzenie „pożegnalne“ konstytuanty, na któremby w sposób uroczysty przelał swoją moc ustawodawczą na swojego następcę... W takim wypadku by obecni posłowie przystąpili do przyszłych wyborów nie, jak to na całym świecie bywa, jako zwykli śmiertelnicy, tylko jako nietykalni posłowie, więcej — jako suwereni. Czy toby im dało zbyt dużo przewagi niezasłużonej i niesłusznej nad biednymi „cywilnymi“ kontrkandydatami?

O czem tego rodzaju pomysły świadczą? Chyba tylko o tem, że stronnictwa tylko mówią o pośpiechu do nowych wyborów, ale o nim poważnie nie myślą. Nie łatwo im, snać, się rozstać ze suwerennością.

A jednak już się w Polsce żyje w zdenerwowaniu przedwyborczem. Przedewszystkiem żyje w niem rząd, ściślej mówiąc: prezydent rządu. A takie zdenerwowanie do sprawności rządów z pewnością się nie przyczynia...

Społeczeństwo powoli przyzwyczaja się do łamigłówek, które mu premier ciągle zadaje i przestaje się niemi interesować. A interesowałoby się bardzo czynami zbawiennymi, gdyby je rząd p. Witosa faktycznie wykonywał.

Sprawa ustąpienia gabinetu Witosa

Kraków, 28 kwietnia.

Warszawski korespondent „Czasu“ otrzymał od jednego z leaderów polskiego stronnictwa ludowego m. in. nast. wyjaśnienia w sprawie dymisyi prez. Witosa:

„Chociaż prezydent ministrów Witos zdecydowany jest ustąpić razem z całym gabinetem, to jednak zdaniem stronnictwa rezygnacya jego nie może nastąpić przed załatwieniem sprawy Górnego Śląska. Oczywiście o ile sprawa Górnego Śląska będzie załatwiona przed 10 maja, gabinet poda się do dymisyi przed zebraniem sejmu lub też zgłosi dymisyę na pierwszem posiedzeniu sejmu. O ileby zaś decyzya co do Górnego Śląska nastąpiła później, to dymisya gabinetu musi być odroczona“.

O przyszłym gabinecie mówił informator: „Trudno już dziś przesądzać o politycznym charakterze przyszłego gabinetu. Myślę, że w dalszym ciągu będzie on centrowy, bez socyalistów i bez narodowej demokracyi.

Co do prac przyszłego sejmu, to stronnictwa większości uważają za konieczne załatwienie jeszcze przez sejm obecny, jako pod względem narodowościowym jednolity, ustaw: samorządnej gminnej, wojewódzkiej, ordynacyi wyborczej, budżetu wraz z podatkami i kilku ustaw zasadniczych z organizacyi wojskowej, czego z powyższych względów (jednolitości narodowej sejmu) domaga się minister wojny od obecnego sejmu. Są to konieczności.

Z drugiej strony kluby większości zdają sobie sprawę z tego, że przedłużenie istnienia sejmu obecnego powoduje jego depopularyzacyę i obniża jego powagę w społeczeństwie, a przez to utrudnić może stanowisko nowemu rządowi. Dlatego według mego zdania, które podziela większość grup sejmowych, potrzeba, aby sejm wziął się żywo do roboty i pokończył wyżej znaznaczone roboty. Wcale to nie przeszkadza rozpisaniu nowych wyborów sejmowych“.

Doniosłe obrady Rady ministrów.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś rano wrócił do Warszawy premier Witos. Jutro zbierze się Rada ministrów na posiedzenie, na którem omawiane będą m. in. kwestye związane z dalszą działalnością i istnieniem ministerstwa aprowizacyi, sprawa ordynacyi wyborczej, jakoteż dalszego losu Polskiej Agencyi Telegraficznej.

Ustawa o utworzeniu skarbu narodowego.

M. Warszawa. (Telefonem). Ministerstwo skarbu przedłoży Sejmowi projekt ustawy o Skarbie narodowym. Projekt ten, przyjęty przez Radę ministrów dnia 23 marca, przewiduje utworzenie Skarbu narodowego, jako funduszu nietykalnego, złożonego ze złota i srebra, dla zabezpieczenia przyszłej waluty polskiej. Organem wykonawczym Skarbu narodowego ma być Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa.

Podpisanie konwencyi w sprawie komunikacyi przez korytarz polski na Pomorzu.

Warszawa. PAT. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 21 b. m. p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu spraw zagranicznych, podpisał w Paryżu w imieniu Polski oraz wolnego miasta Gdańska konwencyę, przewidzianą przez art. 98 traktatu wrsalskiego. Konwencya ta ma na celu uregulowanie komunikacyi tranzytowej poprzez obszar polski oraz obszar Gdańska między Prusami wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec.

Przed podziałem Górnego Śląska.

Oświęcim. (Orient). Osoby przybyłe z G. Śląska opowiadają, że wśród ludności niemieckiej okręgu przemysłowego coraz mocniej nurtuje przekonanie, że zagłębie węglowe przypadnie Polsce. W następstwie tego Niemcy nieznający języka polskiego gwałtownie starają się go sobie przyswoić. Z drugiej strony sfery hakatystyczne w przewidywaniu niepomyślnego dla nich rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, nie szczędzą pogróżek pod adresem ludności polskiej i przygotowują zamach na kopalnie.

Agitacya czeska w Małopolsce wschodniej.

M. Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza alarmujące wieści ze wschodniej Małopolski, gdzie Czesi przez swych agentów rozpuszczają niestworzone brednie o plebiscycie, który rzekomo mocarstwa zachodnie mają w niedługim czasie zarządzić. Czesi przemycają do kraju znaczne ilości towarów, by przy ich pomocy szerzyć legendę o dobrobycie Czech i zyskiwać mieszkańców dla siebie.

Dla zagranicy...

M. Warszawa. (Telefonem). Korespondent Wasz dowiaduje się z zupełnie wiarygodnego źródła, że min. Sapieha polecił rozesłać do wszystkich placówek zagranicznych egzemplarze „Monitora Polskiego“, w którym ogłoszono komunikat prezydyum Rady ministrów o uchyleniu niektórych ograniczeń prawnych, stosowanych względem ludności żydowskiej.

Szczegóły uroczystego przyjęcia delegacyi syońskiej w N. Jorku.

Z Nowego Jorku otrzymujemy obecnie szczegóły niezwykłej uroczystości, którą żydostwo tamtejsze i ludność całego miasta urządziły ku czci delegacyi syońskiej. Pomimo iż od dwóch tygodni zamieszczamy regularnie na ten temat telegramy, podajemy obecnie dokładny opis tej podniosłej uroczystości, urządzonej na cześć oficyalnych zastępców największej politycznej organizacyi żydostwa.

Po wylądowaniu.

Królewskie zgotowano delegacyi przyjęcie po jej wylądowaniu. Wszystkie ulice, któremi delegacya przejeżdżała do hotelu Commandor, w którym stanęła kwaterą, przepełnione były tłumami ludzi wszystkich narodowości, płci i wieku; ze wszystkich domów powiewały masy chorągwi o barwach amerykańskich i żydowskich. Zorganizowana straż honorowa utrzymała porządek w całej pełni. Pierwsze dni wypełniły przyjęcia zastępców pojedynczych instytucyi Nowego Jorku i innych miast amerykańskich. Z całą świetnością wystąpił jednak Nowy Jork dopiero

w City Hall.

Największą salę Nowego Jorku wypełniły oficyalne delegacye i tłumy ludności żydowskiej. Przed samym ratuszem zgromadziły się zwarte masy starych Żydów z długiemi siwemi brodami, młodzieńców już zamerykanizowanych, wychowanków Jesziby, chrześcijan wszelkich narodowości. A nad tłumami las chorągwi. Delegacyę przywitał Llord Mayor Nowego Jorku następującą przemową:

„Cieszę się, iż mogę przywitać dra Weizmana prezydenta Organizacyi syońskiej i pozostałych członków delegacyi i że mogę im w imieniu miasta Nowego Jorku wyrazić serdeczne pozdrowienie. Dr. Weizman przybył, aby uzyskać od Żydów amerykańskich jak najszersze poparcie dla odbudowy Palestyny i stworzenia tam żydowskiej siedziby narodowej z samorządnemi instytucyami.

Jako Mayor tego miasta, w którem mieszka przeszło ¼ część Żydów Ameryki, wyrażam gratulacye dla dzieła już dokonanego, stanowiącego gwarancye, że dalsze prace doprowadzą do zupełnej realizacyi nadziei organizacyi syońskiej. Mogę oświadczyć prof. Weizmanowi i prof. Einsteinowi, że w Nowym Jorku dumni jesteśmy z powodu odwagi i wierności jaką ludność żydowska okazała w czasie wielkiej wojny. Rekrutująca się z naszego miasta 77. dywizya obejmowała przeszło 30% Żydów, a jej właśnie danem było dokonać w czasie wojny najniebezpieczniejszych zadań. Żołnierze walczyli za wolność i demokracyę, podstawowe zasady Ameryki. Dlatego też w całej pełni odczuwamy i rozumiemy dążenia Żydów do stworzenia wolności w kraju swych ojców. Ruch na czele którego stoi dr. Weizman znajdzie poparcie u nas wszystkich i zakończy się pełnem powodzeniem.

Po lordzie Mayorze przemawiał były minister sprawiedliwości Wickerham, który w dłuższem przemówieniu podniósł ogromne zasługi przywódców syońskich. Poczem przywitany burzliwemi oklaskami odpowiedział

dr. Weizman.

„Dziękuję w imieniu moich kolegów prof. Einsteina, Usyszkina, dra Lewina, dra Mosinsohna i w imieniu własnem za łaskawie zgotowane mi przyjęcie. Umiemy je należycie ocenić i odpowiednią za nie zachować wdzięczność. Idea wyzwolenia nigdy nie była przez naród żydowski porzucona. Ostatnio z przyjęciem mandatu przez Anglię nadane jej zostały konkretne kształty. Idea nasza przemawiała nietylko do uczuć, lecz także apelowała do rozumu mężów stanu i myślicieli i wskazała drogę do rozwiązania straszliwego problemu bezdomnego wędrowca żydowskiego. Zyskaliśmy też ogólne poparcie bez względu na rasę, narodowość i wyznanie. Sympatye amerykańska była dla nas oparciem w ciężkich chwilach minionych i stanowi nadzieję na przyszłość.

Zadaniem naszem zaapelować do Żydów amerykańskich, którzy — jak podniósł pan Mayor — umieli ciepieć za Amerykę, aby pospieszyli nam z pomocą i ofiarną ręką. Prof. Einstein postawił sobie specyaalne zadanie pracować dla hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie, skąd szerzyć się będzie kultura hebrajska dla dobra całej ludzkości i tej młodzieży, którą się gdzieindziej od czerpania wiedzy usuwa. Ameryka potrafi odpowiedzieć na jego apel.

Pp. Usyszkin, dr. Lewin i dr. Mosinsohn przybywają wprost z Palestyny, skąd przywożą serdeczne i pełne nadziei pozdrowienia. Tysiące pionierów żydowskich pracuje tam ciężko nad położeniem fundamentów pod nową Palestynę.

Czy trzeba zapewniać, że gorące przyjęcie, które nam zgotowano, wzmocni naszą wiarę w ostateczne powodzenie się dzieła. O przebytych tu chwilach zawsze będziemy pamiętać pełni wdzięczności.

Odjazd

delegacyi z City Hall przemienił się powtórnie w pochód tryumfalny. Zastępcy miasta Nowego Jorku odprowadzili delegację z uniesieniem, jak delegatom wielkiego narodu, a owacyom zebranej publiczności nie było końca.

Jak donieśliśmy wczoraj, odbyła potem Rada miejska dwa posiedzenia, przyczem na drugiem uchwalono następującą rezolucyę, nadającą Weizmanowi i Einsteinowi prawo honorowego obywatelstwa: My, członkowie Board of Aldermen biorąc pod uwagę, że dr Chaim Weizmann, prezydent syońskiej Organizacyi światowej, przybył tu wraz z prof. Albertem Einsteinem, jednym z najwybitniejszych uczonych współczesnych i innymi swymi towarzyszami, a uznając wzniosłą pracę, dokonaną przez nich w walce o realizacyę odwiecznych praw narodu żydowskiego, nadajemy im serdeczne i szczere honorowe prawo obywatelstwa Nowego Jorku i prosimy naszych współobywateli o współudział w tem powitaniu".

Nowe obywatelstwo honorowe dla Weizmana i Einsteina

M. Warszawa. (Telefonem). Ż. B. K. donosi z Nowego Jorku: Senator Strauss wniósł do senatu rezolucyę o nadaniu prof. Weizmanowi i prof. Einsteinowi tytułu obywateli honorowych Stanu Nowojorskiego. Rezolucyę jednomyślnie przyjęto.

Przyjęcie dra Weizmanna u Hardinga.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). Jak już donieśliśmy, został prof. Chaim Weizmann przyjęty na audyencyi przez prezydenta Hardinga w poniedziałek 18 kwietnia. Weizmann zaznajomił prezydenta z programem Organizacyi syońskiej i rozwinął przed nim plan pracy Keren Hajessod w Palestynie. Po przyjęciu oświadczył Weizmann, że odbyło się ono bardzo uprzejmie i że jest z niego zupełnie zadowolony.

M. Warszawa. (Telefonem). Ż. B. K. donosi z Nowego Jorku: Ambasador angielski zaprosił prof. Weizmana na obiad. Zaproszenie to stoi w związku z przyjęciem Weizmana przez prez. Hardinga. Dziennikarze żydowscy w Nowym Jorku wydali bankiet ku uczczeniu gości.

—o—o—

Akcya na rzecz „Keren Hajesod" w Krakowie.

We czwartek dnia 21 bm. odbyło się w sali Stowarzyszenia „Solidarność" na zaproszenie posła Dra Thona zebranie osób z najpoważniejszych kół żydowskich w Krakowie w sprawie akcyi „Keren Hajesod". W posiedzeniu tem brali też m. i. udział prezes Gminy Wyznaniowej w Krakowie Dr. Rafał Landau i prezes loży „Bnei Brith" Dr. Leon Ader.

Zebranie zagaił poseł Dr. Thon, który wskazując na doniosłość uchwały w San Remo, skreślił zadania i cele Keren Hajesod. Mowca zaznaczył, że akcya Keren Hajesod winna zatoczyć najszersze kręgi i objąć całe żydostwo. Obowiązkiem każdego Żyda jest przystąpić do energicznej akcyi na rzecz Keren Hajesod. Poseł Dr. Thon wskazał też na ogólno-żydowski charakter akcyi K. H. o czem najwymowniej świadczy działalność zagranicą ze strony wy-

Listy z Warszawy.

II.

Jedną wielką zasługę mają nasi artyści dramatyczni, zrzeszeni w Związku Zawodowym artystów żydowskich w Polsce, że wciąż dzwonili na alarm, że nie pozwalali „społeczeństwu" zasypiać gnuśnym ospałym snem bezmyślności, że wciąż wołali o pomoc w gruntownej przebudowie żydowskiego teatru. Obecnie przedłożyli Ministerstwu Kultury i Sztuki memoryał, który zdaniem mojem — będzie miał niestety tylko wartość dokumentu historycznego, żadnych zaś za sobą praktycznych nie pociągnie następstw. Być może, że Rząd będzie trochę ostrożniejszy w udzielaniu koncesyj rozmaitym entreprenerom i innym sprytnym geszefciarzom, ale na tem się chyba skończy „gorliwa" opieka rządu.

A zresztą — żaden rząd nie jest lepszym od swego społeczeństwa. Stara ta zasada Toquevilla znajduje obecnie w Polsce klasyczne wprost stwierdzenie swej słuszności. Dużo, bardzo wody upłynie w Wiśle, nim w Polsce znajdzie się ministerstwo kultury i sztuki — wszak ono obecnie u nas ginie wcale nie zaszczytną śmiercią — któreby naprawdę rzetelnie zajęło się zaspakajaniem kulturalnych potrzeb także i mas żydowskich. O dojrzałości kulturalnej naszego społeczeństwa świadczy chociażby przemilczanie w prasie polskiej „Dybuka". Wyrwał się jak Filip z Konopii jeden jedyny współpracownik „Narodu" ale artykulik jego wydrukował — „Nasz Kuryer", bo lewicowy „Naród" dotychczas jeszcze nie rozstrzygnął kwestyi, czy w Polsce wogóle istnieje narodowość żydowska.

Pocóż by więc sobie łamał głowę nad kulturą żydowską! A nawet taki niezależny i własną drogą oddawna kroczący pisarz tej miary, co K. Irzykowski nie mógł czy nie chciał w żadnem piśmie polskiem się wypowiedzieć na temat „Dybuka".

Jest to zjawisko bądź co bądź ciekawe. Gdyby Mało- czy Biało - Rusini tak żywo interesowali się jakiemś zjawiskiem literackiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i do polskiej prasy przedostałyby się echa tych gorących oporów. Gdyby tę sztukę wystawiono we Francyi, w Niemczech czy Anglii, mielibyśmy całą wiązankę rzeczowych jej omówień. A u nas w Polsce przez całą prawie zimę gra się sztukę nieposlednej wartości, o trwałych i wybitnych walorach artyzmu, dziesiątki polskich recenzentów i krytyków teatralnych uczęszczają na przedstawienia, a jednak w polskiej prasie głucho i cicho, nawet zwykłej, reporterskiej wzmianki ta umówiona, surowa cenzura przemycić nie pozwala!

Wszelkie komentarze są tu naprawdę zbyteczne.

Nie dziwi to zresztą u nas nikogo. Nie zniechęca też do pracy. Wiemy, że i w tej dziedzinie jesteśmy li tylko na własne skazani siły. Nie przeszkadza to wcale zapalonym miłośnikom żywego słowa w realizacyi ich planów, które mogą za lat parę zmienić gruntownie oblicze żydowskiego teatru.

Inicyatywa do założenia towarzystwa, którego zadaniem byłoby sprawę żydowskiego teatru z dziedziny fantastycznych projektów przenieść na twardy grunt rzeczywistości, była niejako samorzutną, czyli jak to się mówi, wisiała niejako w powietrzu. Nie jest to zresztą w historyi żydowskiego teatru pierwszą, a najprawdopodobniej będzie i nie ostatnią próbą tego rodzaju. Ale wszelkie dane przemawiają za tem, że próba obecna pozostawi po sobie głębokie ślady i bogate wyda plony, ponieważ zadania są ściśle określone, a zamiary obliczone są na miarę rzeczywistych potrzeb i sił.

Dwa główne zadania przyświecają temu towarzystwu, którego statuta będą wkrótce zlegalizowane: wychowanie żydowskiego aktora i stworzenia małej, intymnej sceny żydowskiej. Zadania te są ściśle ze sobą związane, chociaż zdaniem wielu, stworzenie prawdziwej sceny żydowskiej może być tylko następstwem wychowania całego zespołu sił aktorskich. Bez żydowskiego aktora, który by był prawdziwym artystą a nie marnym tylko histryonem nawet pomyśleć sobie nie możemy żydowskiej sceny. Zrozumiał to Dawid Herman ów urodzony reżyser, przyszły „mąż" opatrznościowy żydowskiego teatru. Piętnaście lat swego życia

bitnych osobistości (minister Mond w Anglii, Louis Marshall w Ameryce, prof. Einstein w Niemczech), które choć stały zdala od ruchu syonistycznego wstąpiły w szranki akcyi na rzecz Keren Hajesod. Dziś z zadowoleniem stwierdzić należy — wywodził poseł Dr. Thon, iż za wyjątkiem małej grupy skrajnych ortodoksów, niema w świecie żydowskim żadnej cząstki zorganizowanej woli żydowskiej, któraby nie współpracowała w tej akcyi.

Wskazując na stworzenie ogólnego komitetu obywatelskiego na rzecz „Funduszu Podwalin" we Lwowie, gdzie wszyscy Żydzi bez wyjątku do akcyi przystąpili, uważał poseł Dr. Thon, że obecnie na czasie jest zorganizować także w Krakowie Komitet Obywatelski Keren Hajesod, składający się z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych i zawodowych w żydostwie. Znając ofiarność i zrozumienie Żydów krakowskich dla spraw żydowskich jest przekonany — kończył poseł Dr. Thon — że żydostwo krakowskie chlubnie zapisze się w dziejach tej twórczej akcyi, która zadecydować ma o losach żydostwa i że Kraków stanie się w akcyi na rzecz Keren Hajesod wzorowym przykładem dla całej Małopolski.

Po wyborze posła Dra Thona przewodniczącym zebrania rozwinęła się dyskusya, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie poprzeć akcyę stworzenia „Funduszu Podwalin".

W dalszym ciągu zebrania przedstawił poseł Dr Thon plan akcyi w Krakowie, w szczególności wydanie odezwy do ludności żydowskiej i zwołanie zgromadzenia obywatelskiego dla poinformowania ogółu o celach akcyi Keren Hajesod.

Na wniosek p. Dra Adera uchwalono wybrać komisyę redakcyjną z pp. posła Dra Thona, Dr. Rafała Landaua i Dr. Leona Fischlowitza, celem wypracowania odezwy jakoteż uchwalono zwołać w najbliższych dniach zgromadzenie obywatelskie do wielkiej sali kahału, na którem przemawiać będą: poseł Dr. Thon, rabin Damaszek, Dr. Rafał Landau, Dr. Leon Ader i Dr. Leon Fischlowitz.

Nadto zebrani upoważnili p. Dra Rafała Landaua do porozumienia się z reprezentantami Szlojme Emunc Israel, w sprawie wstąpienia do Komitetu Obywatelskiego, do wysłania memoryału imieniem krakowskiej Gminy Wyznaniowej do gmin Wyznaniowych w Małopolsce, celem przystąpienia do akcyi Keren Hajesod i do zwołania Zarządów bóżnic w Krakowie dla omówienia prowadzenia akcyi w bóżnicach.

Wreszcie zebrani ułożyli listę prezydyum, komisyi kontrolującej i członków komitetu Keren Hajesod, którą ma się przedłożyć do zatwierdzenia na zgromadzeniu obywatelskiem, mającem się zebrać w dniach najbliższych.

W Drohobyczu.

Drohobycz, w kwietniu 1921.

„Dobry przykład cuda działa". Tak też za przykładem Lwowa zebrali się w ubiegłym tygodniu w sali kahału tutejszego przedstawiciele wszystkich sfer żydowskich naszego miasta, na zaproszenie prezesa kahalnego p. Parnasa, przewodniczącego organizacyi syonistycznej p. Dr. A. Backenrotha i prezesa „Zjednoczenia" towarzystwa dla szerzenia myśli polskiej wśród Żydów. Zebranie zagaił p. Parnas kreśląc w kilku słowach znaczenie dla całego żydostwa odbudowy Palestyny i w związku z nią będącej obecnie akcyi dla „Keren Hajesod", poczem udzielił głosu do referatu o znaczeniu „Keren Hajesod" p. Dr. Rosenzweigowi, sekretarzowi Centralnego Komitetu „Keren Hajesod" dla wschodniej Małopolski. W godzinnym referacie wykazywał mowca konieczność współpracy wszystkich warstw żydowskich dla Palestyny, nawoływał do intenzywnej pracy wszystkich, by można było zebrać w naszym okręgu wielkie sumy na „Fundusz podwalin". Po referacie p. Dra Rosenzweiga rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabrało głos wielu z obecnych, między innymi złożył w imieniu „Zjednoczenia" p. Dr. Adolf Reiter oświadczenie, że i Żydzi—Polacy grupujący się w „Zjednoczeniu", upoważnili go do zgłoszenia akcesu do akcyi na „Keren Hajesod".

Po dyskusyi wybrano ściślejszy Komitet, w skład którego weszli między innymi pp.: Parnas, Hulles, Dr. Fell, Dr. Reiter, Backenroth Izrael, Dr. Wiesenberg Witold, Dr. Backenroth, Dr. Tannenbaum Leon, Dr. Hausmann Joachim, Dr. Spindel Dawid, Dr. Rosenblatt Izydor. i w. i. Tak więc komitet powyższy, złożony z przedstawicieli wszelkich stronnictw i warstw żydowskich daje rękojmię, że akcya dla „Keren Hajesod" w naszem mieście zostanie uwieńczona jak najpomyślniejszym rezultatem.

Przyjazd dra Salkinda do Krakowa.

London. (Tel. wł.). Dyrektoryum Keren Hajesod w Londynie donosi: Z początkiem maja b. r. wyjeżdża jako delegat dyrektoryum Keren Hajesod w Londynie na tournee agitacyjne do Polski Dr. Aleksander Salkind, znany działacz żydowski, były prezydent żydowskiej Gminy wyznaniowej w Petersburgu. Pierwszem miastem, które Dr. Salkind odwiedzi będzie Kraków.

(Dr. Salkind zwiedził niedawno z ramienia drektoryum Keren Hajesod w Londynie, Skandynawię i Finlandyę, gdzie udało mu się pozyskać dla akcyi Keren Hajesod wszystkich Żydów i zebrać wielkie kapitały dla funduszu odbudowy Palestyny. Przyp. Red.).

Przegląd polityczny.

Raport Hymansa w sprawie Galicyi wschodniej.

Sprawa Galicyi wschodniej była, jak wiadomo, przedmiotem obrad Rady Ligi narodów w lutym b. r. Liga narodów otrzymała wówczas od rozmaitych organizacyj ukraińskich szereg memoryałów o położeniu ludności ukraińskiej w Galicyi wschodniej. Rada Ligi postanowiła jednak merytorycznie sprawą tą się nie zajmować, lecz w myśl wniosku delegata belgijskiego, Pawła Hymansa, uznała się za niekompetentną i sprawę przekazała do rozstrzygnięcia Radzie ambasadorów.

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" ogłosił obecnie in extenso powyższy raport Pawła Hymansa, który podajemy ponieważ ze względu na to, że zawarta w nim motywacya charakteryzuje obecnie stanowisko prawno-państwowe Galicyi wschodniej. Tekst dosłowny owego raportu jest następujący:

„Z memoryału Sekretaryatu Rada dowiaduje się o charakterze i o rozmiarze sprawy, o który chodzi w przedmiocie Galicyi wschodniej. Czy to pod adresem przewodniczącego Rady Ligi, czy to przewodniczącego zgromadzenia, czy wreszcie sekretarza generalnego, została wysłana pokaźna ilość dokumentów, dotyczących położenia tego kraju pod „regime'm" okupacyi polskiej. Dokumenty te pochodzą od organizacyj ruskich (ruthenes), ustanowionych obecnie w Wiedniu, w Paryżu i w Nowym Jorku. Główna z tych organizacyj, Rada narodowa ukraińska Galicyi Wschodniej, jest pozostałością rządu lokalnego, który w r. 1919 walczył z Polakami. Nie jesteśmy w stanie wydawać sądów o wartości twierdzeń, jakie zawierają owe dokumenty, jak również nie możemy zbadać w jakim stopniu ich autorowie reprezentują opinię obecną ludności ruskiej w Galicyi.

Powołuję się na te streszczenia ich skarg, które znajduję w memoryale Sekretaryatu generalnego. Ludność Galicyi Wschodniej, oświadczają autorowie petycyj, nie może powoływać się dla zapewnienia sobie opieki ani na traktat o mniejszościach podpisany przez Polskę, albowiem może on być stosowany tylko w granicach Państwa Polskiego; ani na postanowienia projektu mandatu, przygotowanego w r. 1919 przez Konferencyę pokojową, albowiem projekt ten został zaniechany; ani nawet na gwarancye przewidziane przez konwencyę haską, dotyczącą ludności zamieszkującej ziemie znajdujące się pod „regime'm" okupacyi wojskowej, albowiem konwencya ta zawarta została przed odbudową Polski.

Co może, co powinna uczynić Liga Narodów? Jeśli dla stwierdzenia prawnego położenia

---

spędzonych „górnie a chmurnie", wśród głodu i nieustannej, gorączkowej pracy poświęcił Herman żydowskiemu teatrowi, by dojść do tego rezultatu, że nie mamy wcale — materyału aktorskiego. Teraz Herman marzy tylko o założeniu żydowskiej szkoły dramatycznej, któraby scenie naszej dała szereg fachowo wykształconych sił aktorskich. Wszak nasi artyści dotychczas kierują się tylko intuicyą, a naprawdę nawet porządnie na scenie chodzić nie mogą. Cóż dopiero mówić o prawidłowej dykcyi, o wżyciu się w role kreacyi żywych ludzi!

Inni znowu z „inicyatorów" chcieliby zebrać zespół wybitnych już sił aktorskich i utworzyć małą scenę, rodzaj „studya". Zwolennicy tego kierunku (z Dr. Weichertem na czele), argumentują w sposób następujący: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyszkolenie naszych artystów pozostawia wiele do życzenia, ale już nawet z temi siłami możnaby dużo zdziałać, gdybyśmy mieli reżysera, mającego do dyspozycyi prócz materyału aktorskiego także i inne środki czysto technicznej natury. Brak nam dotychczas budynku teatralnego, prawdziwej sceny w właściwem znaczeniu tego słowa. Jakże inaczej wyglądałyby artystyczne pomysły H. Berleviego, którego intuicya malarska zakrojoną jest na europejską miarę — na prawdziwej europejskiej widowni! Dość tego „golusu" w sztuce, trzeba przezwyciężyć epokę nomadów i stworzyć podwaliny sztuki na prawdę osiadłej.

Zresztą i inne motywy przemawiają za stworzeniem sceny, odpowiadającej wysokim wymogom sztuki. Chociażby wzgląd na samych aktorów, którzy czekać nie mogą, aż stworzy się szkołę dramatyczną, aż wybuduje się gmach teatralny. Są to rzeczy bardzo ładne i pobożne, ale kto zna gorączkę twórczą, ów nienasycony głód za bezpośrednim czynem, ową nieśmiertelną dążność do wyżycia się na scenie naszej braci aktorskiej ten pojmie potrzebę stworzenia już teraz ośrodka krystylizacyjnego dla naszej sztuki dramatycznej.

Rozlega się ten głos rozpaczy z drugiego zeszytu „Ogniw" (Ringen), w którym Dr. Weinchert uskarża się na brak związku między teatrem a społeczeństwem na głuchą i beznadziejną apatyę środowiska, w którem sztuka nasza żyje. U nas tej ożywczej atmosfery, w której tylko rozwijać się mogą prawdziwe talenty — niema, u nas krytyka albo rzuca kamienie pod nogi, albo bałwochwalczo wynosi pod niebiosa. Dlatego odbywa się nieustanna wędrówka naszych talentów do obcych, a tej ucieczce my tylko przeciwstawiamy frazesy o apostolstwie służby narodowej lub nabrzmiałe fałszywym patosem klątwy.

Pozostaje wreszcie rzecz, o której dotychczas mało mówiliśmy, ale jest ona może najważniejszą. Repertuar.

Przeżywamy teraz na polu naszego piśmiennictwa przesilenie. Zalewa nas teraz istna powódź wierszy, sonetów, misteryów, waryacyi i futurherezyi. O tem chcę obszernie pomówić w następnym liście. Ale już teraz stwierdzić muszę, że dramat nasz stanął w rozwoju, że te wszystkie próby tak nieraz fatalnie naśladujące prawdziwe życie — u obcych, skrzętnie i dyskretnie omijają teatr. Jeden Bimko, który ma żywy i prawdziwą werwą kipiący zmysł sceniczny pisze dla sceny, ale scena odsuwa się od niego, uważając, że „Ukryte siły" należą do minionego etapu żydowskiej sceny.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie twierdzę, by „Ukryte siły" miały bezwzględne walory artyzmu, być może, że sztuka to słaba, ale nie osłabia to bynajmniej faktu, że jedyny może między „młodymi" talent o wrodzo-

Galicyi Wschodniej — obecnie znajdującej się faktycznie pod okupacyą wojskową polską — zajrzymy do traktatu podpisanego w St. Germain, to w art. 91-tym czytamy, że Austrya przekazuje wszystkie swoje prawa do tej prowincyi głównym mocarstwom S. i S., które później mają zdecydować o jej losie.

W braku formalnego i określonego mandatu, Polska za zgodą głównych mocarstw S. i S. zajęła i nadal okupuje Galicyę Wschodnią. A zatem do tych mocarstw, sprawujących tymczasową władzę suwerenną nad tem terytoryum, należy zbadanie wszelkich skarg — w rodzaju tych, które do nas zostały skierowane — oraz wyciągnięcie z nich wszelkich praktycznych wniosków, jakie się im wydadzą za wskazane.

Naszym obowiązkiem jest więc przekazać im dokumenty, które otrzymaliśmy. Dlatego więc poproszę Radę o zgodzenie się na sugestyę, jaką zawiera memoryał, który nam został rozdany.

Powinniśmy zwrócić na powyższe dokumenty uwagę głównych mocarstw, które podpisały traktat w St. Germain. Najlepszym do tego sposobem wydaje się być przekazanie „dossier" konferencyi ambasadorów, w której mocarstwa te są reprezentowane, oraz zakomunikować nasz raport i naszą rezolucyę rządom owych mocarstw, oraz rządowi polskiemu.

Oprócz tego rząd polski zawiadomił mię przez p. Aszkenazego, swego przedstawiciela, że wręczy Radzie w krótkim przeciągu czasu notę, odpowiadającą na twierdzenia autorów petycyi. Należałoby, aby ta odpowiedź była zakomunikowana konferencyi ambasadorów z tego samego tytułu co inne dokumenty. Należałoby sobie życzyć, aby odpowiedź ta została wydrukowana i rozdana członkom Rady".

W miesiąc z górą po przyjęciu przez Radę powyższego raportu, Sekretaryat Ligi narodów przesłał p. Julianowi Cambon'owi, przewodniczącemu Konferencyi ambasadorów, „dossier" w sprawie Galicyi Wschodniej wraz z notą.

List Brianda do Lloyda Georgea.

Pertinax pisze w „Echo de Paris", że Briand wystosował w ubiegłą niedzielę list do premiera angielskiego, wyrażając życzenie najrychlejszego odbycia z nim konferencyi. W liście tym podkreślił premier francuski, że nadeszła wreszcie godzina, aby położyć koniec ustawicznym usiłowaniom przewleczenia sprawy odszkodowań, oraz że rząd i parlament francuski zajmują zgodnie to stanowisko, iż nie można już dłużej czekać na dobrowolne wykonanie zobowiązań ze strony Niemców. Przeminął czas na układy. Teraz należy działać, chociażby w międzyczasie nadeszły nowe niemieckie wnioski.

W związku z tym listem, zastanawia się Pertinax nad tem, czy najwyższa Rada będzie badała nowe propozycye niemieckie, zanim przystąpi do wypracowania szczegółów działań przymusowych. Francya zajmuje w tym względzie stanowisko negatywne, gdyż gdyby nawet Niemcy przedłożyli najpiękniejsze propozycye, to jest rzeczą niewątpliwą, że do pierwszego maja nie wypełnią wszystkich swoich zobowiązań.

Przesilenie na Węgrzech.

Bezpośrednim wynikiem nieudanej wycieczki ex-cesarza Karola do Budapesztu i dyplomatycznej akcyi państw koalicyi i małej ententy, było ustąpienie całego gabinetu węgierskiego z prezydentem Telekim na czele. Obecnie został prezydentem ministrów Bethlen, który przed kilku dniami przedstawił węgierskiemu sejmowi nowy program rządu. Minister Bethlen stwierdził, że dotychczasowa polityka węgierska poniosła klęskę, tak, iż należy porzucić dawne hasła i rozwijać działalność w nowym kierunku, rząd musi stać się zastępcą całego narodu, a nie może reprezentować interesów poszczególnych klas, wyznań albo partyj. Minister określił nowy kurs polityczny jako chrześcijańsko-narodowy i agrarny, zapowiadając opiekę nad drobnymi rolnikami, zubożałem mieszczaństwem i klasą robotniczą. Pomimo tych demokratycznych haseł zapowiedział równocześnie ograniczenie prawa wyborczego, które napewno doprowadzi do ciężkich walk i przesileń politycznych. Sprawa tronu węgierskiego nie będzie zupełnie rozważana przez rząd, aż nie zmienią się stosunki międzynarodowe tak dalece, że sejm węgierski będzie mógł bez obawy przed obcymi wpływami rozstrzygnąć ją na drodze ustawodawczej.

---

nej znajomości sceny ucieka od nas do Ameryki, by tam znaleść urzeczywistnienie swych pragnień. Wątpię bardzo, czy znajdzie, ale sam fakt jest symptomatycznym.

Jak więc widzimy, powstające towarzystwo ma szerokie zadanie przed sobą. Nie obawiamy się wcale, by rozproszyło swe siły z powodu właśnie rozległego pola swych zadań. Nie bezpieczeństwo tkwi tylko w tem, czy ta organizacya wywoła rezonans w najszerszych warstwach społeczeństwa, czy zdoła porwać ze sobą „masy", czy powstanie tylko klubem dyskusyjnym. Jedyną drogą jest tylko — czyn, i nie jałowa szermierka słów.

Ale możeby i Kraków zdobył się na inicyatywę i powołał do życia grono miłośników żydowskiej sceny, którzyby nawiązali kontakt z warszawską „centralą"? Wszak my tak chętnie pracujemy, gdy istnieje już jakiś „K. C."? Cieszyłbym się, gdyby mój skromny list zapoczątkował — nie dyskusyę, tylko zebranie organizacyjne Krakowskiego „Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego". **Dr. M. K.**

—o—

Z teatru żydowskiego.

Teatr żydowski przy ul. Bocheńskiej przeżywa teraz okres senzacyi. Bawi w Krakowie dwoje artystów żydowskich z Ameryki i występują w teatrze p. Jakóba z trzyaktową operetką „Jankiele", opracowaną przez p. Kalicha, który z swą żoną p. Mali Pikon przebojem zdobył serca bywalców tego teatru. Całe tłumy pielgrzymują teraz na gościnne występy tych artystów, świadcząc swem gromadnem zwiedzaniem teatru, że łakną albo dobrych artystów, albo dobrych sztuk. Kraków potrafi utrzymać i wielką frekwencyą obdarzyć każdą scenę wartościową, a najbardziej to stosuje się chyba do Żydów, dostarczających wszystkim teatrom g ł ó w n e g o kontyngentu — widzów. Scena żydowska, pielęgnująca artystyczny repertuar i posiadająca wytrawnych artystów stałaby się ożywczą krynicą żydowskiej kultury.

P. Mali Pikon okazała w spodenkowej roli niewysłowiony wdzięk i prostotę. Gra z takim temperamentem, że jej ożywienie udziela się całemu audytoryum. Rolę sumiennie, głęboko przemyślała, dlatego też wszystkie szczegóły składają się na cudownie sharmonizowaną całość, jakiej u żydowskiej subretki w Krakowie jeszcze nie widzieliśmy.

Godnym partnerem jest bardzo utalentowany p. Kalich, który jako robotnik krawiecki, młodzieniec nieśmiały, grał z prostotą, dyskrecyą i szczerością. Pod względem gestykulacyi i mimiki (świetna gra oczu, świadomy niedbały układ rąk), okazał się wprost niezrównanym. **Y.**

KRONIKA.

Kraków 28 kwietnia.

PRZYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA.

Dzisiaj o godz. 9 rano przybywa do Krakowa Naczelnik Państwa i zamieszka w gmachu starostwa. Z chwilą, gdy pociąg wiozący Naczelnika zatrzyma się na dworcu, dwa działa ustawione w ulicy Pawiej dadzą salwę honorową z 6-ciu strzałów. Od dworca kolejowego aż do starostwa żołnierze załogi krakowskiej utworzą szpaler. Jako asysta przy powozie Naczelnika Państwa jechać będzie pluton ułanów z łancami i proporcami.

O godz. 11 przed południem uda się Naczelnik do Uniwersytetu, gdzie w auli odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego doktora praw Wszechnicy Jagiellońskiej. Wzdłuż ulic Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego, którędy Naczelnik Państwa przejeżdżać będzie na Uniwersytet, ustawią się szpalery młodzieży szkół średnich i powszechnych, witając przejeżdżającego Naczelnika. Na tej przestrzeni witać będzie Naczelnika również i publiczność krakowska, która niewątpliwie tłumnie pospieszy, aby dać wyraz radości z wizyty dostojnego gościa. Byłoby pożądanem, aby również publiczność celem uniknięcia wielkich tłumów witała Naczelnika Państwa dziś popołudniu o godz. 3 w ulicy Floryańskiej, na Rynku i Grodzkiej, którędy Naczelnik uda się na Wawel.

O godz. 6-tej wieczorem Naczelnik wydaje obiad w hotelu Saskim dla przedstawicieli krakowskiego społeczeństwa.

Po uroczystości w auli odwiedzi dostojny gość dom akademicki, gdzie młodzież uniwersytecka przygotowuje Mu serdeczne przyjęcie. Po manifestacyi młodzieży Naczelnik, jak już donosiliśmy, uda się na poświęcenie kamienia węgielnego pod klinikę ginekologiczno-położniczą przy ul. Kopernika.

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża również celem powitania Naczelnika gen. Szeptycki, inspektor armii w Krakowie. Zapowiedział również swój przyjazd minister oświaty Rataj.

—o—

— **Numer świąteczny „Nowego Dziennika"** ukaże się jutro rano o zwykłej porze w objętości 12-tu stron druku i zawierać będzie także dodatek naukowo-literacki.

— **Przesunięcie uroczystości „Dnia Francyi".** Dyrekcya Akademii Handlowej podaje do wiadomości, że zapowiedziana na piątek, 29 kwietnia br. uroczystość „Dnia Francyi" odbędzie się dopiero w poniedziałek, dnia 2 maja również w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 11.

— **Mąka jęczmienna.** Ludność miasta otrzyma w bieżącym tygodniu począwszy od soboty tj. 30. bm. po 50 dkg. na osobę mąki jęczmiennej w cenie po 21 mk za 1 kg. za odłączeniem 127 odcinka zbiorowej legitymacyi.

— **Konieczność wstrzymania się od zakupów.** Ponieważ z dniem każdym objawia się silną tendencya zniżkowa w artykułach spożywczych, skórze itp., publiczność powinna w własnym interesie przyłożyć rękę do jej przyspieszenia i utrwalenia. Dowiadujemy się bowiem, że pewni spekulanci, uważając obecną falę zniżkową za przejściową, wywołaną chwilowym kryzysem w handlu i przemyśle zagranicznym, gromadzą towary, aby je później rzucić na rynek po wyższych cenach. Publiczność powinna przeto przynajmniej przez 2 do 3 tygodni wstrzymać się od zakupów, a może w ten sposób uda się zniweczyć zamiary nieuczciwych spekulantów i utrwalić zaczynający się objawiać spadek cen.

— **Otwarcie parku dra Jordana dla młodzieży.** Rada miasta Krakowa oddała sekcyi sportowej Y. M. C. A. i Y. W. C. A kierownictwo gier i zabaw dla młodzieży od lat 6-ciu w parku Dra Jordana. Otwarcie parku odbędzie się w poniedziałek 2 maja br. o godzinie 3-ciej popołudniu. Zgłoszone dzieci zostaną podzielone według płci i wieku na drobne oddziały, któremi kierować będą specyalnie wyszkoleni instruktorzy. Znając w tym kierunku rutynę i doświadczenie wyżej wymienionej amerykańskiej sekcyi sportowej, możemy spokojnie powierzyć los dziatwy naszej w tak doświadczone ręce i mamy tę pewność, że młodzież korzystająca ze zabaw i gier w parku dra Jordana, obok rozwoju fizycznego, nabierze także szlachetnych cech charakteru, drogiego nam narodu amerykańskiego.

— **Nasz plebiscyt.** W artykule wstępnym p. t. „Nasz plebiscyt" we wczorajszym numerze „N. Dziennika" zakradły się omyłki drukarskie, które niniejszem prostujemy. Na str. 1, szpalta 1, wiersz 10 z góry ma być zamiast „praktycznymi" — „politycznymi". Na str. 2, szpalta 1, wiersz 7 z góry ma być zamiast „II kongres" — „XII. kongres".

— **Premiera w „Nowościach".** „Błękitny mazur" (muzyka Fr. Lehara) był może najgorzej przygotowaną operetką tego sezonu. Orkiestra i chór nie oryentowali się przeważnie w swych partyach, a p. Remin w głównej roli męskiej czynił niemiłe wrażenie zupełnie nieprzygotowanego choć widocznie trema, a nie nieprzygotowanie wszystko mu psuła. Ratowała sytuacyę muzyczną p. Krajewska, która jak zawsze głosowo i muzycznie zupełnie swą partyę opanowała oraz pp. Czernekówna i Pilarski w rolach komicznych. Pozatem podobały się tańce p. Ciesielskich. Sama operetka nie usprawiedliwiła rozgłosu, jaki ją poprzedził. Dyrygował p. Szczepański.

Dr. A.

— Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Panna Maliczewska", która w dalszym ciągu budzi zaciekawienie publiczności, powtórzoną będzie w piątek a następnie w niedzielę wieczorem. Dzisiaj w sobotę i niedzielę popołudniu zaśmieważ się wszyscy będą na „Niespodziankach rozwodowych".

— **Rozprawa o komunizm.** Drugi dzień rozprawy przeciw Mikołajowi Jaskiewiczowi zwanemu... Łutosławskim, Gustawowi Kukkemu, Józefowi Markowskiemu, Leonowi Kosteckiemu, Antoniemu Kopczyńskiemu i Janowi Pokrace, oskarżonym o bolszewizm, wypełniły zeznania świadków Anighofera, Zumiaka, Przyczynka i in. Wszyscy świadkowie zeznali ważne okoliczności, rzucające jaskrawe światło na działalność bolszewicką oskarżonych w Krakowie. Wśród rozprawy trybunał uchwalił udzielić obrońcy osk. Jaśkiewicza dr-owi Józefowi Drobnerowi naganę, za niewłaściwe, uwłaczające powadze sądu zachowanie się. W dalszym ciągu przewodniczący odczytał szereg relacyj wojskowych, odnoszących się do agitacyi komunistycznej w Krakowie. Z relacyi tych wynika, że organizacya bolszewicka zaczęła się rozwijać w Polsce, a w szczególności w Krakowie już pod koniec 1918 r., jednak w r. 1920 wobec zerwania kontaktu z Warszawą działalność organizacyi tutejszej bardzo upadła, zabrakło bowiem odezw komunistycznych i pieniędzy na agitacyę. Organizacyę prowadził pierwotnie agitator z Warszawy, niejaki Wikary, później Czarny i Klemens, którzy przywozili odezwy. Między członkami partyi komunistycznej, a samym komitetem panowały znaczne różnice zdań. Zarzucano bowiem komitetowi tchórzostwo, nieudolność: niewiadomo było, gdzie podziewały się pieniądze wysyłane z Centr. Kom. Kommunist. w Warszawie. Kołek liczyła organizacya krakowska 12, ludzi na wszystko zdeklarowanych — 200. Silny kontakt miała z Bochnią i Wieliczką, jak również ze Spartakowcami na Górnym Śląsku. Ponieważ nie można było rozpocząć odrazu pracy rewolucyjnej, celem organizacyi było wysadzanie mostów i wiaduktów kolejowych, wywoływanie biernego oporu w fabrykach wojskowych przez psucie maszyn, narzędzi itp. Rosya przysłała specyalnie do wysadzania mostów 300 ludzi, pewnych ludzi miała organizacya w zbrojowni, prochowni i na kolei. Również między akademikami byli członkowie kółek komunistycznych. Organizacya stała w kontakcie z „żydowskim związkiem komunistycznym" w Krakowie.

Po tem sprawozdaniu odczytano jeszcze zeznania świadków, którzy na rozprawę się nie jawili, a nadto odezwy i pisma bolszewickie, znalezione u oskarżonych, poczem około 2 popołudniu rozprawę przerwano do dzisiaj.

— **Fałszerz walutowy przed sądem.** W ubiegłym tygodniu odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw 40 letniemu Menaszemu Goldowi, oskarżonemu 1) o puszczanie w obrót fałszywych dolarów i czeskich koron w porozumieniu z podrabiającymi te waluty (przestępstwo zagrożone dożywotniem więzieniem) i 2) o oszczerstwo wobec p. E. T., którą oskarżony obwinił o zmyśloną zbrodnię wydawania podrabianych papierów kredytowych.

Menasze Gold miał wedle aktu oskarżenia opartego na zeznaniach kilku świadków sprzedawać na tzw. czarnej giełdzie fałszywe dolary i 100-koronówki czeskie, których 10 sztuk ukrytych w bucie przy przeprowadzonej u niego rewizyi znaleziono. W toku zaś dochodzeń policyjnych i śledztwa wstępnego przyznał, że w pewnym wypadku pobrał 20.000 mk., za które miał dostarczyć fałszywych banknotów czeskich, przyczem z zemsty oskarżył E. T., jako dostarczynię tych banknotów.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im w myśl aktu oskarżenia oba pytania główne, natomiast postawione na żądanie obrońcy pytanie dodatkowe w kierunku oszustwa przez świadome puszczanie w obieg fałszywych koron czeskich, które u Golda ukryte w bucie znaleziono, potwierdzili. Trybunał skazał Golda za oszustwo na 3 lata więzienia, wliczając w tę karę 10 miesięczny areszt śledczy. Obrońca oskarżonego dr. Feldblum zgłosił odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Dowiadujemy się, że w maju br. odbędzie się rozprawa przeciw siedmiu fabrykantom walut czeskich na wielką skalę. Rozprawa ta budzi żywe zainteresowanie.

— **Złodziejki sklepowe.** Do sklepu modniarskiego Schreibera przy ul. Floryańskiej l. 32 przybyły wczoraj dwie damy pod pozorem zakupów. Przy tej sposobności jedna z nich Bronisława Drzazga (lat 20) skradła sztukę jedwabiu wartości 10 tys. mk., poczem zbiegła na piętro tego domu, by ukryć zdobycz. Tam ją jednak wykryto i aresztowano. Towarzyszka jej po dokonaniu podobnej kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Występ złodzieja warszawskiego w Krakowie.** Aresztowano 17-letniego Mieczysława Świedzińskiego z Warszawy, który nocując w mieszkaniu Maryi Besztoń przy ul. Matejki l. 2, skradł swemu towarzyszowi noclegu Józefowi Szumanowi 1600 marek.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Taniec śmierci".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Błękitny mazur".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Czwartek: „Jankiele".

Z kraju.

Gmina warszawska wobec żyd. instytucyi społecznych. Na ostatniem posiedzeniu komisyi opieki społecznej Rady miasta Warszawy rozpatrywano m. in. prośby o subwencye żydowskich instytucyi społecznych. Zgodzono się na równomierne traktowanie żyd. instytucyj społecznych z nieżydowskiemi i uchwalono udzielenie rocznych subwencyi dwom żyd. ochronkom po 100,000 marek tj. w tej samej wysokości, jaką ustalono dla podobnych instytucyj nieżydowskich.

W sprawie nadużyć Banku kupiectwa Polskiego. Niezależnie od toczącej się już w sądzie pokoju 21 okręgu st. m. Warszawy sprawy z nadużyciami walutowemi Banku Kupiectwa Polskiego, wyznaczonej na 7 maja r. b. — władze śledcze, na żądanie ministeryum skarbu, wszczęły dochodzenie karne przeciwko dyrektorowi finansowo-handlowemu Feliksowi Mazurkiewiczowi, Józefowi Zatchnerowi i Władysławowi Żmudzkiemu — o sprzeniewierzenie wpłaconej Bankowi przez Ministeryum spraw wojskowych akredytywy na kupno ryżu w sumie 288 milionów marek.

Po wypuszczeniu czasowo na wolność chorego Mazurkiewicza, — dyrektorzy Zatcher i Żmudzki zwrócili się o uwolnienie z więzienia prewencyjnego za kaucyą.

Tak sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny (ubiegłej soboty) pozostawiły prośby oskarżonych bez skutku.

Dział gospodarczy.

PASZPORTY.

Rząd belgijski z własnej inicyatywy zwolnił przyjeżdżających i przejeżdżających przez Belgię obywateli państw koalicyjnych od obowiązku wykazania się wizą belgijską. Zatrzymane zostały nadal paszporty, wizy są jednak na przyszłość zbyteczne. Rewanżując się, wydał rząd francuski dla Belgijczyków analogiczne udogodnienie.

Warto nad tym drobnym na pozór faktem na chwilę się zatrzymać. Świadczy on bowiem, że utrudnienia życia nie są konieczne dla utrzymania życia i że rządy zaczynają już rozumieć, o czem dawno wiedzą społeczeństwa, iż czas najwyższy przystąpić do usuwania ograniczeń. Zacząć można od wiz, poczem nastąpić musi zupełne zniesienie paszportów.

Tylko regularne stosunki narodów mogą podnieść gospodarczo Europę, zniszczoną przez wojnę na jej dawny poziom. Ograniczenia w przekraczaniu granicy nie mają sensu. Kordony graniczne przeszkadzają i ciążą tylko uczciwemu człowiekowi; dowodów na to służy niezliczona ilość. Ci zaś, którzy odczuwają potrzebę usunięcia się od kontroli, mają dość sposobów i środków, aby to z łatwością uczynić. I Karol Habsburg i agenci bolszewiccy i niezliczeni „szyberzy" kpią sobie z granic i kontroli. Sfałszować paszport jest łatwiej, niż sfałszować banknot, a zaopatrzyć się w cudzy paszport jest jeszcze łatwiej.

Bezcelowym jest więc paszport, a szkodliwym nie tylko z tego powodu, że krępuje wolność ruchów i pociąga marnotrawstwo licznych sił urzędniczych, przydzielonych do kontroli, ale też dlatego, że rujnuje wprost pragnących wyjechać zagranicę. I w Polsce i w innych krajach podnosi się ostatnio wielokrotnie dotychczasowe opłaty za paszport i wizy. Czas więc, aby i w Polsce zaczęto się zastanawiać nad koniecznością — choćby powolnego — znoszenia instytucyi wiz i paszportów.

O zwyżkę cen węgla wnieśli przemysłowcy górniczy memoryał do urzędowej komisyi cen węgla. Prośbę motywują obliczeniami, iż od 1 stycznia podniosły się ceny robocizny o 125, administracyi o 100, materyałów o 60, a paszy dla koni kopalnianych o 100 procent. Domagają się więc od tony węgla za styczeń dodatku 600, a za luty 900 marek. Ministerstwo wyznaczyło na styczeń w kwocie 300 mk., na luty zaś i na marzec ustaliło cenę węgla dla kopalń na 1,300 mk za tonę węgla kamiennego i 760 mk. za tonę węgla brunatnego. Podwyżce uległy tylko ceny płacone przez Państwowy Urząd Węglowy, natomiast ceny sprzedażne Państw. Urz. Węglowego zwyżce nie uległy.

Połączenie przedsiębiorstw naftowych. Przedsiębiorstwa naftowe: T-wa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege", sp. akc. w Krakowie. Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie, polskiej nafty, Sp. akc. w Warszawie, polskiego przemysłu naftowego, Sp. akc. w Warszawie i polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie połączyły się w nowopowstałej spółce akcyjnej pod firmą „Ropol", polskie T-wo dla handlu produktami naftowymi.

Przedłużenie ważności układu polsko-austryackiego. „Neue Freie Presse" donosi, że układ kompensacyjny polsko-austryacki zawarty 17 marca 1920 r. został przedłużony do 31 marca 1922 r.

Z giełdy.

Kraków, 27 kwietnia.

Ruch na dawnym poziomie; Zieleniewski zyskał 100 punktów, o 40 punktów obniżyły się P. T. H. a o dalsze 200 punktów Polska Nafta. Z papierów lokacyjnych sprzedawano 4 i pół proc. Listy zast. B. kraj. po 104. Waluty bez zmiany; nieco silniejsza dewiza niemiecka, austryacka i czechosłowacka.

Giełda krakowska z dnia 27 kwietnia 1921 r.

Akcye bankowe:	oflar	żądane	tranzakt
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	530·—	550·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
„ Hipoteczny	680·—	740·—	
„ Małopolski	750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	700·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	[illegible]	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I–III e.	800·—	900·—	860·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	625·—	725·—	670·—
Handl. Spółka akc. „Impeks"	—·—	—·—	
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	—·—	—·—	
Zieleniewski	6400·—	6800·—	6600·—
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I em.	—·—	—·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.	2000·—	2200·—	
„Lamiecz" fabryka maszyn rolniczych	4500·—	4800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I–III.	2600·—	2800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	2300·—	2400·—	2300·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2200·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	5300·—	5600·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	7200·—	7500·—	
Polska nafta	1800·—	2300·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy	1600·—	1800·—	
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	950·—	1150·—	
Fabr. przetworów [illegible] w Trzebini	2600·—	2800·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3600·—	[illegible]	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	[illegible]	

Waluty dewizy

	Waluta markowa Gotówka Kupno	(banknoty) Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	780—	820—	—·—	—·—
Franki francuskie	58—	60—	60—	62—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	130—	140—
Marki niemieckie	11·50	12·50	12·25	12·75
Korony austryackie	1·12	1·18	[illegible]	[illegible]
Korony czesko-słowackie	10—	11—	10·75	11·75
Lei rumuńskie	16—	17—	—·—	—·—
Liry włoskie	32—	34—	—·—	—·—

Początkowe kursa dewiz w Zurychu 27 kw.: Berlin 9.07½, Nowy Jork 574, Medyolan 28.50, Praga 7.97½, Budapeszt 2.10, Zagrzeb 4.05, Bukareszt 9.40, Warszawa 0.70, Wiedeń 1.55 austr. kor. stempl. 0.98.

Ekspose Simonsa o polityce niemieckiej w sprawie odszkodowań

M. Warszawa. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Minister spraw zagranicznych Simons przedłożył na posiedzeniu parlamentu treść noty niemieckiej do Ameryki, poczem omówił politykę niemiecką poprzedzającą wysłanie noty do Hardinga. Pierwotnie rząd Rzeszy wahał się zwrócić wprost do Ameryki, jako kraju nieprzyjacielskiego i wówczas zaofiarowano Niemcom z pewnej strony pośrednictwo. Nie doszło ono jednak do skutku z powodu niedyskrecyi prasy niemieckiej, która zraziła skore do pośrednictwa państwo. Wobec tego rząd uważał za swój „przeklęty obowiązek i powinność" oświadczyć swą gotowość uczynienia w zakresie odszkodowań wszystkiego, co możliwe. Krok rządu był co prawda niezwykły, lecz cały gabinet a w szczególności mowca jako minister spraw zagranicznych wziął na siebie odpowiedzialność. Rząd amerykański dotąd nie zwrócił się do Berlina z zapytaniem w sprawie ewent. zmian w nocie. Kończąc swą mowę oświadczył Simons, że „należy wszystkiego spróbować, aby uniknąć nowych wojennych zawikłań. Takiem pociągnięciem w zawikłania wojenne byłoby dalsze stosowanie sankcyi. Także i dla przemocy są granice, których żaden naród nie ścierpi. Niebezpiecznem jest zbliżać się do tych granic. Jestem przekonany, że naród niemiecki potrafi także przetrwać sankcye. Duch niemiecki nie da się pognębić. Ducha tego widzieliśmy we wschodnich Prusach, Szlezwigu(!) w Górnym Śląsku(!!) i Tyrolu" Dr. Simons zakończył słowami: Gdybyśmy nawet przez czterdzieści lat mieli iść przez pustynię, to przecież kiedyś wejdziemy do obiecanej ziemi wolności.

Berlin. PAT. (W. B. K.). Na konferencyi stronnictw rządowych postanowiono złożyć wspólne oświadczenie o mowie ministra Simonsa. Jak podaje „Lokal Anz.", w oświadczeniu tem będzie zaznaczone, że rząd może nadal liczyć na poparcie stronnictw koalicyi.

Także niemiecka prasa niezadowolona z propozycyi.

Bytom. PAT. Nowa nota niemiecka do Ameryki w sprawie odszkodowań oraz propozycye niemieckie wystosowane do komisyi reparacyjnej, jak również mowa Simonsa wygłoszona w parlamencie niemieckim oceniane są przez prasę niemiecką ujemnie. Najbardziej atakują rząd dzienniki nacyonalistyczne domagając się poprostu dymisyi Simonsa i Fehrenbacha. Dzienniki te wywodzą, że nota ta dowodzi, iż rządowi obecnemu nie warto wierzyć. W Londynie Simons twierdził, że to, co daje, jest maximum propozycyi niemieckiej, obecnie proponuje on znacznie więcej i też twierdzi, że jest to maximum tego, co Niemcy mogą dać. Wrogowie Niemiec pisze „Ostdeutsche Morgenzeitung" mogą słusznie przyjść do wniosku, że to maximum może być jeszcze większe, jeżeli się tylko Niemców do tego przymusi. Wedle depesz z Berlina uchodzi tam za pewne, że Simons nie pojedzie już na nową konferencyę z aliantami. Organy centrowe na Górnym Śląsku donoszą, że Simons w ostatnim tygodniu dwa razy podawał się do dymisyi, lecz za każdym razem Fehrenbach uprosił go, aby pozostał w urzędzie zapewniając go, że jeżeli zajdzie konieczność, to razem z nim ustąpi.

Briand żąda od Niemiec czynów nie obietnic.

Paryż. PAT. (Havas). Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych oświadczył Briand: Rozmowy, które się toczyły w Hythe, dały wyniki zadowalające. Osiągnęliśmy co do zasad zupełną zgodę. Ułożyliśmy się, że przed pierwszym maja zostanie zwołana konferencya do Londynu. Ze względu na to, że wyłoniły się trudności, które nie pozwalają angielskiemu premierowi na przyjazd do Paryża, ja udam się do Londynu. Jeżeli idzie o to, jakie jest nasze stanowisko wobec Niemiec, to powiem, że stanowisko to jest zupełnie jasne: Niemcy całkowicie zalegają z wypełnieniem zobowiązań przyjętych na się w traktacie wersalskim i to zarówno co do wymogów odszkodowań i spłat, jakoteż i innych zobowiązań. Z tego punktu widzenia są Niemcy bankrutem. Stwierdzamy, że Niemcy nie zwracają się już więcej wprost do sojuszników, albowiem widzą, że mamy powody do powątpiewania w ich dobrą wolę, albowiem wyzyskiwały rokowania do zyskiwania na czasie, oraz że gdyby zwróciły się do nas o nowe rokowania, odpowiedzielibyśmy im: nie słów, lecz czynów trzeba, nie obietnic, lecz działania. Niemcy zwróciły się celem wdrożenia rokowań, których sobie życzą, do naszego sojusznika, który cieszy się naszem pełnem zaufaniem i na którego lojalność liczymy w całej pełni, do sojusznika, który posiada naszą wdzięczność za to, że przybył tu, aby walczyć za naszą sprawę. Niemcy mówią do tego narodu: daj gwarancyę sprzymierzonym za nowe rokowania z Niemcami, osłoń je swoją moralną gwarancyą. Mam najgłębsze zaufanie do lojalności i bystrości rządu Stanów Zjednoczonych. Dał on aż nadto dowodów, iż nie potrzebujemy w to wątpić, że nie podejmie kroków z inicyatywą, o którejby nie wiedział, że odpowie ona naszym interesom, a na każdy sposób tylko wtedy, jeeżli będzie miał pewność, że inicyatywa taka będzie nam przyjemna. Jestem tego pewny, że wypadki, które nastąpią, nie zadadzą kłamu tym moim słowom. Briand zakończył oświadczeniem, że jest pewny, iż alianci nie będą się wahali, by dać Francyi pewne środki dla uzyskania zapłaty i że Francya uzyska od aliantów pomoc.

Paryż. PAT. (Havas). Briand w senacie złożył analogiczne oświadczenie jak w izbie, przyczem dodał, że charakter manifestacyi w Niemczech podczas pogrzebu byłej cesarzowej zmusza Francyę do niepokoju i obaw.

Harding zażąda od Niemiec zgody na uchwały paryskie.

Berlin. PAT. Sfery urzędowe otrzymały dziś wiadomość, że odpowiedź Hardinga będzie tego rodzaju, że zażąda on uznania przez Niemcy zasadniczo uchwał paryskich. Dyskusya toczyć się będzie tylko w sprawie ułatwień w zapłacie odszkodowania.

Stany Zjednoczone nie przedsięwezmą niczego wbrew życzeniom aliantów.

Paryż. PAT. Ag. Havasa jest upoważniona do zapewnienia z całą stanowczością, że rząd Stanów Zjednoczonych po poinformowaniu się o nowych propozycyach niemieckich zapewnił, iż będzie nadal stał na stanowisku, jakie zajął Briand w swem przemówieniu wczorajszem i Stany Zjednoczone nie podejmą żadnych kroków bez upewnienia się, że kroki te będą odpowiadały życzeniu rządów koalicyjnych.

Waszyngton. PAT. (Reuter). Po nadejściu propozycyi niemieckich na zaproszenie sekretarza Hughesa, ambasadorowie Francyi, Anglii, Włoch i Japonii udali się do sekretarza stanu, gdzie poinformowano ich, że Stany Zjednoczone pragną zasięgnąć opinii aliantów w sprawie tych propozycyj.

Propozycye niemieckie nie do przyjęcia.

Opinia miarodajnych kół francuskich i prasy paryskiej.

Paryż. PAT. (Havas). Na podstawie pierwszych informacyi o nowych propozycyach niemieckich, oświadczają koła autorytatywne, że propozycye te są nie do przyjęcia. Sumy, które Niemcy proponują na odszkodowanie, są zupełnie niewystarczające. Niemcy idą tak daleko, że żądają zniesienia sankcyj nie tylko uchwalonych w Londynie, ale także zniesienia okupacyi lewego brzegu Renu, przewidzianej traktatem wersalskim, a nadto domagają się zwolnienia od innych zobowiązań. Niemcy ofiarują jedną ręką mniej niż są winne, a drugą chcą zabrać wszelkie korzyści.

Paryż. PAT. (Havas). Prasa francuska stwierdza jednomyślnie, że nowe propozycye niemieckie są nie do przyjęcia, gdyż przyjęcie to byłoby równoznaczne z końcem traktatu wersalskiego. „Matin" wskazuje, że Francya wedle nowych propozycyi niemieckich dostałaby zaledwie jednę czwartą tego, co się jej wedle traktatu należy. Dzienniki podkreślają dalej, że w razie przyjęcia propozycyj niemieckich, kwestya Górnego Śląska byłaby rozstrzygnięta jedynie i wyłącznie na korzyść Niemiec. Dalej wskazują dzienniki na nielogiczność żądań niemieckich zniesienia sankcyj. Omawiając przemówienie Brianda, podnoszą dzienniki ton umiarkowany jego mowy i wzywają go, aby wytrwał na swojem stanowisku.

5 maja nastąpi zajęcie Zagłębia Ruhry.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka podaje depeszę, wedle której Francya zdecydowana jest wkroczyć do zagłębia Ruhry w dniu 5 maja, o ile do tego czasu Niemcy nie oświadczą, że przyjmują uchwały konferencyi paryskiej.

Handlowa Spółka Akcyjna „IMPEX" w Krakowie.

I. Zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
akcyonaryuszów

odbędzie się we czwartek, dnia 12 maja 1921 o godz. 6, po poł. w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie przy ul. Długiej L. 1

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przez Przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za czas od dnia założenia Spółki aż do dnia 31 grudnia 1920.
3) Oznaczenie wysokości marek prezencyjnych dla członków Rady Nadzorczej (§ 30 statutu).
4) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia dla rewizorów rachunkowych (§ 34 statutu).
5) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za czas od dnia 1 lipca 1919 do dnia 31 grudnia 1920.
6) Sprawozdanie rewizorów.
7) Uchwała o zatwierdzeniu bilansu i rozdziale czystego zysku.
8) Zatwierdzenie kooptacyi dwóch członków do Rady Nadzorczej (§ 27 statutu).
9) Wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców rewizorów (§ 35 statutu).
10) Podwyższenie kapitału akcyjnego o dalszych 14,000.000 mk. t. j. do kwoty 35,000.000 mk.
11) Wnioski i interpelacye.

Celem wykonania prawa głosowania należy akcye, względnie tymczasowe poświadczenia przydzielonych akcyi złożyć najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki ul. Stradom 19.

W myśl postanowień statutu podaje się treść § 17 w dosłownem brzmieniu:

„Celem wykonania prawa głosowania należy akcye, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki lub innem miejscu, wskazanem przez Radę Nadzorczą.

„Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów.

„Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. Każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi należy z chwilą, gdy spis akcyonaryuszów, którzy złożyli akcye do Zgromadzenia Walnego zostanie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach spółki.

„Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wyłożyć spis zgłaszających się akcyonaryuszów lub ich zastępców, z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyi, przez każdego z nich posiadanych i ilości przysługujących każdemu głosów, każdemu na Zgromadzeniu Walnem obecnemu akcyonaryuszowi lub zastępcy przysługuje prawo wglądu do tego spisu.

„Wykaz złożonych akcyi oraz akcyonaryuszów, uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu Zgromadzenia Walnego".

770

Rada Nadzorcza.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Fisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 5.